



BIULETYN

Nr 99 (707) • 29 czerwca 2010 • © PISM

K O M E N T A R Z

Redakcja: Jacek Foks (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Beata Górka-Winter, Leszek
Jesień, Łukasz Kulesa, Marek Madej, Ernest Wyciszkiwicz; Beata Wojna

Bilans pierwszego półrocza stałego przewodniczącego Rady Europejskiej

Paweł Tokarski

Ostatni szczyt Rady Europejskiej, który odbył się 17 czerwca br., świadczył o rosnącym znaczeniu roli jej stałego przewodniczącego Hermana Van Rompuy. Mimo wielu krytycznych komentarzy, które pojawiły się zaraz po jego wyborze, sześć miesięcy po objęciu stanowiska Van Rompuy ma już mocną pozycję i cieszy się dobrą opinią u polityków i komentatorów. Dalszemu wzmocnieniu jego funkcji sprzyjać będzie objęcie przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej przez Belgię od 1 lipca 2010 r.

Na mocy traktatu z Lizbony stały przewodniczący Rady Europejskiej (RE) wybierany jest przez szefów państw i rządów UE na 2,5-letnią kadencję, z możliwością jej odnowienia. Herman Van Rompuy został desygnowany na to stanowisko 19 listopada 2009 r., a urzędowanie zaczął 1 grudnia, tuż po wejściu w życie traktatu lizbońskiego. Minęło więc pierwsze półrocze urzędowania przewodniczącego.

Ocena. Początkowo większość analityków była zawiedziona wyborem Hermana Van Rompuy na stanowisko stałego przewodniczącego RE. Zarzucali mu małą wyrazistość i brak charyzmy, które powinny cechować przyszłego „Mr. Europe”. Inni podkreślali jego doświadczenie w negocjacjach wielostronnych, które nabył w polityce belgijskiej, będąc m.in. szefem rządu złożonego z pięciu partii koalicyjnych. W pierwszych miesiącach urzędowania Herman Van Rompuy udowodnił, że jest skutecznym politykiem i zręcznym negocjatorem. Metodycznie, krok po kroku, umacnia swoją pozycję wobec Komisji, Parlamentu i państw członkowskich. Posiedzenia RE odbywają się bardzo sprawnie, a uczestniczący w nich politycy i urzędnicy nieoficjalnie podkreślają dobrą organizację spotkań. Są one krótkie, ale skoncentrowane na konkretnych zagadnieniach, w dużej mierze dotyczą spraw bieżących. Van Rompuy bardzo dokładnie przygotowuje wszystkie posiedzenia, często zadaje szczegółowe pytania swoim partnerom, zmuszając uczestniczących w spotkaniach polityków do intensywnego briefingu przed wyjazdem na szczyty Rady Europejskiej. Przewodniczący Van Rompuy ograniczył także skład liczebny delegacji, co ułatwia organizację spotkań.

Van Rompuy dąży do organizowania tematycznych jednodniowych posiedzeń RE, które odbywałyby się nawet raz w miesiącu. Pod jego przewodnictwem odbyły się już dwa formalne szczyty RE i jeden nieformalny oraz dwa nieformalne spotkania przywódców państw strefy euro – razem pięć w ciągu półrocza. Następuje więc wyraźne zwiększenie częstotliwości spotkań RE.

Obecny przewodniczący umiejętnie rozwiązuje także problemy wynikające z bieżącej polityki. W związku z sytuacją finansową Grecji zastąpił KE w przygotowaniu stanowiska RE na szczyt w lutym 2010 r. Stało się tak dzięki uważnemu wsluchiowaniu się w propozycje poszczególnych państw i szczegółowemu przygotowaniu stanowiska końcowego, zgodnego z interesami najważniejszych w tej sprawie graczy: Niemiec, Francji i Grecji. Świadczy to o istotnym wzmocnieniu roli stałego przewodniczącego RE, który zręcznie wykorzystuje zapisy traktatu z Lizbony do ugruntowania swojej pozycji.

Perspektywy. Wzrost znaczenia stanowiska stałego przewodniczącego RE może prowadzić do sporu z szefem Komisji. José Manuel Barroso może być zaniepokojony m.in. propozycjami umiejscowienia centrum koordynacji gospodarczej na poziomie RE, a nie KE. Według jego zapowiedzi Komisja Europejska przygotowuje rekomendacje w tej dziedzinie na miesiąc przed zakończeniem pracy specjalnego zespołu Van Rompuy, który ma opublikować propozycje koordynacji gospodarczej w październiku 2010 r. Może to świadczyć o pewnego rodzaju rywalizacji, gdyż oba zespoły pracują niezależnie od siebie.

W najbliższym półroczu należy się spodziewać dalszego wzmocnienia pozycji stałego przewodniczącego RE. Van Rompuy najprawdopodobniej będzie chciał do tego wykorzystać belgijską prezydenturę w Radzie Unii Europejskiej (RUE). W związku ze zbliżającym się polskim przewodnictwem w RUE należy zauważyć, że będzie się ona odbywała wtedy, gdy funkcja stałego przewodniczącego RE będzie już na tyle ugruntowana, że Van Rompuy może chcieć odgrywać ważniejszą rolę, niż dotychczas było to przyjęte. Będzie się także przygotowywał do ewentualnej reelekcji na następne 2,5 roku.